



LUTY 2016

Śmigło

KRAKOWSKI MAGAZYN MŁODYCH



Singiel też jest cool

**Fejsbukowa
love story**

**Chłopcy są z Marsa,
a dziewczyny z Wenus**

Tajemnicze wzgórze Kaim

W grudniu 1914 roku rozegrała się tu bitwa. Upamiętnia ją pomnik – niemy świadek krwawej potyczki austriacko-rosyjskiej.

Niewielki pagórek, położony na granicy Krakowa i Wieliczki, na wysokości 265 m n.p.m. O czym mowa? O wzgórzu Kaim. Bitwa, która odbyła się tu 6 grudnia 1914 roku, miała znaczny wpływ na późniejsze losy miasta.

Podczas I wojny światowej królewskie miasto znalazło się na obszarze walk między zaborcami. Rosjanie po zdobyciu zdecydowanej większości Galicji oraz Lwowa i Przemyśla zdecydowali się uderzyć na Śląsk. Na drodze stanęła im jednak austriacka armia, ukryta w krakowskich fortach, które w tamtym czasie były bardzo silne. Na terenie Krakowa znajdowała się duża ich liczba.

Wiele przetrwało do dziś, niestety w większości w fatalnym stanie. Niektóre są już tylko ruinami, z których sypie się gruz – dlatego nie można do nich wejść. Część przetrwała – Fort Grębatów przeznaczono dla koni, a Fort Pod Kopcem jest siedzibą radia RMF! Szkoda, bo w takich miejscach powinny być muzea, które swoimi eksponatami opowiadają dawne dzieje...

Po królewskim mieście biegnie Szlak Twierdzy Kraków, który prowadzi do dawnych umocnień. Może z czasem coś się zmieni i budynki militarne odzyskają swój dawny blask. Do tego trzeba jednak chęci ze strony władz, konserwatorów zabytków i ludzi dobrej woli.

Wróćmy jednak do walk między Rosją a Austrią... Pierwsze starcie zaborców podczas I wojny światowej miało miejsce 16 listopada 1914 roku. Austriacka armia przeprowadziła kontratak na wojska rosyjskie od strony północnej. Podczas tej bitwy znaczne straty poniosła strona austriacka.

Mimo to Rosjanie zdecydowali przerwać atak. Zajęli Wieliczkę, a następnie zmienili strategię. Chcieli zdobyć miasto od strony południowo-wschodniej. 5 grudnia 1914 roku zaatakowali wzgórze Kaim. Armia austriacka znajdowała się tu w lepszym położeniu. Artyleria ukryła się w pobliskich fortach i skutecznie ostrzeliwała przeciwnika. Dzień później Rosjanie skapitulowali. Wycofali się do solnego miasta. Podczas tej bitwy zginęło 900 żołnierzy austriackich i 2000 rosyjskich oraz wielu Polaków. Austria sprzymierzona z Niemcami zmusiła Rosjan do stopniowego wycofywania się.

6 grudnia 1915 roku odsłonięto pomnik upamiętniający bitwę o Kraków. Niestety, słabe oznakowanie nie ułatwia dotarcia do tego niezwykłego miejsca. Leży ono na uboczu, niedaleko krakowskiej obwodnicy. Można tutaj dojechać samochodem, rowerem lub autobusem nr 133 do przystanku Ślósarczyka, a następnie przejść pobliskimi uliczkami: Pod Pomnikiem, F. Zolla, S. Pronia. Roztaczają się stąd ładne widoki na pobliską Wieliczkę, na fragmenty Krakowa oraz na domki mieszkańców Bieżanowa.

 Mateusz Talaczyński

Świat według Kami

Mam na imię Klementyna. Dla przyjaciół – Kami. Energia wylewa się ze mnie o każdej porze dnia i nocy. Fotografuję, czytam, piszę wiersze. Znajomi mówią, że jestem wszędzie – tak jak moje rude loki. Na blogu kreuję własną rzeczywistość. Tu mogę odetchnąć i nabrać powietrza na następne, szalone akcje. Zapraszam, poznajcie mój świat...

2 stycznia, sobota

Oj, działo się. Na samą myśl o tym, co robiliśmy w sylwestra, od razu się uśmiecham. Szalona noc, niebo pełne gwiazd, kolacja na dachu wieżowca w blasku świateł...

W czwartek po południu umówiłam się z Liwią na zakupy. Już jakiś czas wcześniej zdecydowałyśmy, że Nowy Rok powitamy razem. Spotkałyśmy się więc w markecie, by poszukać czegoś do jedzenia. Skakałyśmy z jednej alejki do drugiej, aż wreszcie koszyk stał się ciężki jak stół po śniadaniu.

– Nie za dużo tego? – spytałam.
– Co ty, przecież będzie nas trochę.
– My dwie, Kaśka i jej przyjaciółki. Ktoś jeszcze?
– Ups, wygląda na to, że masz nieaktualne info. Będziemy my, dziewczyny i oczywiście Mateusz. A żeby tobie nie było smutno, zaprosiłam też Tomka. Tylko mnie nie zabijaj! – krzyknęła Liwia.

jedzenie. Gdy weszliśmy do mieszkania, uderzył nas zapach świeżo upieczonego ciasta.

– O, jest twoja mama. Mówiłaś, że miała wyjść – powiedziałam szeptem.

– Myślę, że zaraz się zwinie... Cześć, mamusi!

– Hej, dziewczynki, upiekłam wam ciasto. Zanim uciekam. Bawcie się, proszę, grzecznie, wrócę jutro przed południem.

– Ok, spoko – odpowiedziała jej Liwia, powstrzymując się od okrzyku radości. – Kami, myślałaś o jakichś konkursach? Może taniec z balonem, czy coś w tym stylu? Wiem, brzmi dziecinnie, ale to jest naprawdę świetne.

– W sumie niegłupi pomysł. Tylko co z nagrodami?

– A gdyby tak były nimi nasze koszulki. „Hate Mondays Company” rusza na podbój świata, ha, ha! Będziemy mieć upominki, a przy okazji się rozreklamujemy, co ty na to?

– Świetny pomysł. Pójdę je spakować i ogarnąć się trochę.

Dwie godziny później usłyszeliśmy dzwonek do drzwi. Odstrzelone jak na dziesięć razy większą imprezę witaliśmy gości. Liwia miała na sobie czarną, asymetryczną sukienkę ze złotym zamkiem. Ja – prostą, zieloną, odcinaną pod biustem.

Gdy już wszyscy usiedliśmy w salonie, zaczęło się dziać. Zjedliśmy, potańczyliśmy, nawet graliśmy w twistera. Cały wieczór byłam w świetnym humorze. Pewnie dlatego, że gdy po raz któryś już poszłam otworzyć drzwi,

„Cały wieczór byłam w świetnym humorze. To chyba dlatego, że wcześniej, gdy po raz któryś już poszłam otworzyć drzwi, zobaczyłam w nich Tomka. Na jego widok chyba się zarumieniłam... Wyglądał świetnie! Zupełnie inaczej niż na co dzień”.

– Ooooo nie, to ci nie ujdzie płazem. No to się sama baw – powiedziałam, udając, że odchodzę.

– Ej no! Kami, nie zachowuj się jak dzieciak. Zobaczysz, będzie fajnie.

– Oszalałaś chyba z tym zaproszeniem. Po pierwsze – miało nas być tylko kilka. Po drugie – miały być same dziewczyny. Teraz spędzę kilka godzin nad tym, żeby wyglądać jak człowiek. Dzięki, naprawdę – mówiąc to, nieznacznie się uśmiechnęłam, gdy tylko przeszło mi przez myśl, że przecież będziemy tańczyć, a Tomek nie będzie siedział sam... Z rozmyślań wyrwały mnie słowa mojej przyjaciółki.

– Dobra, zwijamy się. Trzeba coś z tobą zrobić. Masz rację, wyglądasz jakbyś dopiero co wstała z łóżka. Albo wyszła z dżungli. Twoje włosy są poszarpane, jakby wyleciało z nich stado ptaków.

– Kochana jesteś... Zawsze wiedziałam, że mogę na ciebie liczyć... – marudziłam.

Spakowałyśmy zakupy i ruszyłyśmy do domu. Impreza miała być u Liwii. Sprzątanie miałyśmy już z głowy, bo zrobiła je wcześniej. Teraz zostało tylko przygotować

zobaczyłam w nich Tomka. Na jego widok chyba się zarumieniłam... Wyglądał świetnie! Zupełnie inaczej niż na co dzień. Nie miał na sobie jeansów ani dresu, tylko garniak.

– Cześć.. pięknie wyglądasz.

Nawet nie zdążyłam odpowiedzieć, gdy nagle ktoś zagwizdał.

– Wow – usłyszeliśmy Liwię. – Misiaczki, chodźcie do środka, jeszcze będziecie mieć dla siebie czas.

Myślałam, że się spalę ze wstydu. Zaprosiła go na tę imprezę – spoko. Ale już niech nas tak przy wszystkich nie swata! Racja, Tomek mi się podoba. Ale to nie powód, by oznajmiać to całemu światu!

Na początku było drętwo, ale potem zabawa rozkręciła się i szaleliśmy do rana. Gdy w końcu zdrzemnęłam się o świcie, obudziłam się w fotelu, przytulona do Jego boku. Obiecałam, że się odezwę. Na razie nie powiem nic Liwii, żeby nie myślała, że to dzięki niej. Chociaż pewnie i tak się domysli... Nowy Rok rozpoczęłam więc cudownie! Oby następne miesiące były podobne.

 Ania Bojdo



Projekt „Młody Kraków – Młode Media”, a wraz z nim magazyn „Śmigło”, otrzymał nagrodę Europejskiej Sieci Miast Przyjaznych Dzieciom w Stuttgarcie w roku 2011.

Wydawca:
Wydział Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa
Os. Centrum C 10, 31-931 Kraków

Adres redakcji:
Dzienny Ośrodek Socjoterapii „Na Mogińskiej”
ul. Mogilska 58, 31-545 Kraków

Kontakt z redakcją:
tel. 12 616-78-19
e-mail: redakcja.smiglo@gmail.com

Redaguje zespół: Tomasz Talaczyński (redaktor naczelny), Klaudia Piotrowska (sekretarz redakcji), Aneta Mirek, Jadzia Uljasz, Beata Puchalska, Mateusz Ciochoń, Wiktoria Dziedzic, Anna Bojdo, Kamila Kucia, Alicja Bil, Jacek Liberacki, Natalia Niedbała, Mateusz Talaczyński.

Opracowanie graficzne, pomoc redakcyjna i korekta:
Loyal Solutions, ul. Budowlanych 52, 45-120 Opole,
tel. 77 456-47-44 , 77 456-60-20, fax 77 453-03-30,
e-mail: biuro@loyal.com.pl www.loyal.com.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania, zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowywania tekstów przyjętych do druku. Fotografie zamieszczone w magazynie są ogólną ilustracją tekstów, nie zawsze przedstawiają bohaterów artykułów.



Program „Młody Kraków” jest kontynuacją realizowanego od 1999 roku w Krakowie Miejskiego Programu Przeciwdziałania Przesłupczości Młodzieży (MPPPM). Adresatem programu są dzieci i młodzież w wieku szkolnym oraz środowiska związane z ich codziennym życiem, edukacją, wychowaniem i czasem wolnym.

Program „Młody Kraków” realizowany jest w Urzędzie Miasta Krakowa przez Referat ds. Młodzieży i Seniorów (Wydział Spraw Społecznych) przy współpracy ze Społecznym Doradcą Prezydenta Miasta ds. Młodzieży ks. Andrzejem Augustyńskim CM.

Magazyn powstaje we współpracy ze Stowarzyszeniem „Siemacha”.

**SIE
MA
CHA**

P przed nami najkrótszy miesiąc w roku – luty. W naszych wyobrażeniach pełen śniegu i... miłości. Jak się uitało, to właśnie 14 dnia lutego zakochani obdarowują się prezentami, a ci mniej śmiali wysyłają listy zapisane na czerwonych serduszkach, pragnąc, by ich sympatia odwzajemniła uczucie.



Także my postanowiliśmy wczuć się w miłosny nastrój. Ekrany kin, strony książek czy nawet tablice znajomych to czasami przysłowiowe „kopalnie złota” na temat związków i wszystkiego, co z tym związane.

W tym numerze dzielimy się naszym spojrzeniem na rodzące się nastoletnie uczucia. Dla każdego inne, a niby takie same, prawda?

Zapraszam do wertowania miłosnego „Śmigła” i zagłębienia się w fotel z kubkiem ciepłej herbatki, i pomarzenia o idealnej miłości... chyba że już ją znaleźliście :)

A dla spragnionych rozmów, porad lub po prostu nowych znajomości, nasi redaktorzy otworzyli przed Wami swoje serca i zdradzili co nieco o sobie.

 Klaudia Piotrowska

Spis treści

TEMAT NUMERU

Fejsbukowa love story.....	5
Chłopcy są z Marsa, a dziewczyny z Wenus	6-7
Dobry związek zaczyna się od przyjaźni	8
Singiel też jest cool	9
Uczucia na ekranie	10-11
Mroczna strona miłości	12-13
Romantyczne spacerki we dwoje	14
Drużyna „Śmigła”	15-16

STREFA ROZRYWKI

Tajemnicze wzgórze Kaim	2
Świat według Kami	3
Muzyczna skrzynka Śmigła	16
Kampania społeczna „Schowaj kciuki”	16
Nastolatkiwie gotują	17
Recenzje młodzieżowe	18
Moda	19

Fejsbukowa love story

Zapanowała moda, aby pokazywać światu, co się u nas dzieje – jak się czujemy, z kim spotykamy i gdzie idziemy.

Standardowy dzień na Facebooku: Karolina ogląda zdjęcia koleżanek na tzw. tablicy i czyta jakiś wpis gwiazdy. Filip wstawił zdjęcia z wycieczki, Kinga z Aśką nakręciły filmik. Magda zaktualizowała swój status na: „w związku”. Jest z Marcinem, ale przecież tydzień temu była z Kamilem. Dziwne? Ale serce nie służy... Zwłaszcza gdy ma się 15 lat.

ZMIENNI JAK POGODA W MARCU

Krótko mówiąc: taki mamy trend. Zapanowała moda, aby nieustannie pokazywać światu, co się u nas dzieje. Zastanawiające jest tylko to, że wszystkie te informacje zmieniają się jak marcowa pogoda, zwłaszcza na profilach nastolatków.

Kinga chciała, aby jej przyjaciółki zazdrościły, że ta ma chłopaka. On jednak nie miał konta na „fb”. A Kinga, jak większość, uważa, że „jeśli nie masz fb, to nie żyjesz”. Więc bez pozwolenia chłopaka założyła mu konto oraz napisała, że są razem. Na początku chłopak nie miał nic przeciwko. Ale po miesiącu już był singlem. Później był już z kimś innym. Tylko Kinga nadal utrzymywała, że są razem...

STATUS (PRAWIE) WSZYSTKO CI POWIE

Wiele osób chce, aby je zauważono. Z pomocą przychodzi Android. Teraz w każdym miejscu i o każdym czasie możemy dodawać zdjęcia, wpisać post, wstawić link do aktualnie słuchanej piosenki. Słowem pokazać wszystko.

Na początku popularny status na fb miał służyć podawaniu ważnych informacji, takich jak zmiana pracy, zamieszkanie lub po prostu mówić, kim jesteśmy. Celebrytom i artystom pozwalała na bieżąco informować o aktywności, przebiegu tras koncertowych, ułatwiał kontakt z fanami.

W miarę wzrostu popularności Facebooka status stawał się jednak tylko chwilowym postem; kilkoma zdaniem odnoszącymi się do obecnej sytuacji. I tak zaczęła się era komunikatów w stylu „mam doła” lub „jadę pociągiem/ autem/ rowerem”.

FB W ROLI SWATKI

Największym hitem są jednak na fb zdjęcia zakochanych par. Słodkie teksty i „oznaczanie” swojej drugiej połówki. A zacznijmy od tego, czy w wieku piętnastu lat naprawdę można się zakochać? Bądźmy szczerzy – dopiero w gimnazjum zaczynamy poznawać siebie i własne uczucia. Owszem, pierwsze związki mają oczywiście szansę na sukces. Większość z nich jednak jest tylko pretekstem, aby móc poczuć się lepszym. Rozpadają się przy pierwszym konflikcie lub problemie.

Dla mnie sensacją są związki „stworzone” przez Facebooka. Ni stąd, ni zowąd okazuje się, że twoja znajoma ma chłopaka. Nigdy



Zapanowała moda, aby nieustannie pokazywać światu, co się u nas dzieje – jak się czujemy, z kim się spotykamy, gdzie idziemy.

nie wychodzi na spotkania, nie umawiała się z nikim i... oto niespodzianka: poznała kogoś „na grupie”. Zaczęli gadać i po kilku tygodniach stwierdzili, że chcą być razem. Co się działo dalej? Jasne – status „w związku”.

Każdy z nas może się zakochać, na to nie ma rady. Na każdego nadchodzi czas. Jednak nie wydaje mi się, że ogłaszanie tego wszem wobec jest gwarantem sukcesu. Czasami lepiej poczekać i sprawdzić, czy to wszystko ma sens. Żeby potem nie unikać odpowiedzi na pytania w stylu: dlaczego nie jesteście już razem?

 Klaudia Piotrowska

Chłopak i dziewczyna

JESTEŚMY Z RÓŻNYCH PLANET. CO Z TEGO WYNIKA?

Średnia temperatura na Marsie to minus 63 stopnie Celsjusza. Na Wenus prawie 500 stopni. Równie diametralnie różnimy się między sobą my: chłopcy i dziewczyny. Nic więc dziwnego, że nasze postrzeganie „związków” może być zupełnie inne.

ONA I ON – DWA SPOJRZENIA

„Druąa połówka” to ktoś, komu możemy zaufać i kto pomoże nam w trudnych chwilach. Czas spędzany z tą osobą jest dla nas wyjątkowy – nawet jeśli będzie to zwyczajne oglądanie filmu. Większość z nas miłość swojego życia chce znaleźć jak najszybciej. Niestety, mimo starań związki często kończą się rozstaniem. Ich początki bywają piękne, ale potem okazuje się, że na poważną relację mamy zupełnie inne spojrzenie.

PO PIERWSZE: SZACUNEK

Zapytałam moich młodszych kolegów, co najbardziej cenią u płci przeciwnej:

14-letnia Marysia: „Dla mnie najważniejsze jest, aby chłopak odnosił się do mnie z szacunkiem, szczególnie wśród kolegów. Jeżeli obraża mnie, aby im zaimponować, to jest dla mnie skreślony. Nie

lubię również, gdy chłopak wstydzi się widywać ze mną na oczach innych. Równie ważne, żeby umiał prowadzić rozmowę i słuchać, bo w związku to podstawa. Musi umieć mnie wysłuchać, gdy mam jakiś problem, ale też nie wstydzić się opowiadać o swoim życiu. Bardzo cenię poczucie humoru, ale istotne, żeby pamiętać, że niektórych żartów nie wypada opowiadać dziewczynom. Lepiej zostawić je dla kolegów... Fajnie też, gdy chłopcy dbają o siebie. Niekoniecznie na taką skalę, jak robią to dziewczyny, ale tłuste włosy lub brudne ubrania nie robią dobrego wrażenia”.

PRZEDZ WSZYSTKIM CIEKAWY HOBBY

15-letni Maciek: „Wiele dziewczyn jest dla mnie identycznych. Chciałbym, aby moja czymś się wyróżniała. Np. miała jakieś ciekawe hobby – taniec, sport czy muzyka. Ważne, żeby jej życie nie kręciło się tylko wokół chodzenia na zakupy, poprawiania makijażu i czytania blogów opisujących kosmetyki, czy innych takich „babskich” spraw. Nie będę kłamał, że wygląd nie ma znaczenia. Ma, i to dość duże. Ale dziewczyny często źle to rozumieją. Więcej makijażu wcale nie gwarantuje, że podobacie się nam bardziej. Jeśli chodzi o figurę, to pewnie rozczaruję wiele dziewczyn, ale tyczkowate modelki nie są w moim typie. Najbardziej podobają mi się dziewczyny o „wyśrodkowanej” sylwetce. Najważniejsze, abyscie Wy same akceptowały siebie. Jeśli bez przerwy na siebie



Chłopcy są z Marsa, Dziewczyny z Wenus

narzekacie, to bardzo ciężko jest z Wami prowadzić rozmowę, a każdy komplement wydaje się dla Was bez znaczenia, co bardzo demotyduje”.

BEZ KOMPROMISU SIĘ NIE UDA

Jak widać, oczekiwania Marysi i Maćka są różne. Aby dogadywać się ze sobą, nieunikniony jest kompromis. Najłatwiej zapytać, co dla danej osoby ma znaczenie, i starać się spełniać te oczekiwania. Widoczne różnice trzeba starać się zrozumieć i zaakceptować. Każdy chłopak musi być gotowy na to, by pocieszać kilka godzin swoją dziewczynę, gdy ta pokłóciła się z koleżanką. Dziewczyna z kolei powinna zrozumieć, że nowe ferrari dla niego jest równie piękną tapetą na pulpicie, co ich wspólne zdjęcie z wakacji.

MECZ, KOLACJA, WSPÓLNE WYJŚCIA

Jest kilka pomysłów, które mogą zapewnić wam obojgu doskonałą zabawę. Niezawodna jest metoda „przez żołądek do serca”. Wybierzcie potrawę, którą oboje lubicie, i sami ją przygotujcie. Nawet jeśli twój partner nie będzie zbyt pomocny, to z pewnością nie odstąpi cię na krok w oczekiwaniu na ulubione danie. Inną opcją jest wybranie się na mecz ulubionej drużyny twojego chłopaka. Dziewczyna może popatrzeć na przystojnych sportowców, a chłopak będzie zadowolony, że obejrzał mecz.



„Druga połówka” to ktoś, komu możemy zaufać i kto pomoże nam w trudnych chwilach.

LICZY SIĘ ŻYCZLIWOŚĆ

Jeżeli dopiero zaczynasz się z kimś poznawać, mam kilka podpowiedzi – by nie powiedzieć trików – które mogą zaimponować drugiej stronie. Dziewczyny bardzo cenią uważnych słuchaczy. Warto więc zapamiętywać drobne szczegóły: imię jej zwierzątka, jej ulubiony kolor lub to, o której zwykle kładzie się spać. Chłopcy natomiast lubią pomagać dziewczynom. Niektórym wydaje się nawet, że niezdarne, głupie dziewczyny podobają się chłopcom. W rzeczywistości wcale nie potrzeba zgrywać nieogarniętej. Można poprosić darzonego szczególną sympatią kolegę np. o pokazanie, jak gra się na konsoli w jego ulubioną grę, czy wytłumaczenie, co to w końcu jest ten spalony. Jego ucieszy, że interesujesz się „męskim” światem, a ty możesz nauczyć się czegoś nowego.

 Jadzia Uljasz

Dobry związek zaczyna się od przyjaźni



„ Z przyjaźni pomiędzy kobietą a mężczyzną z czasem może narodzić się większe uczucie. Jeśli ludzie poznają się wystarczająco dobrze, jeśli wzajemne towarzystwo daje im radość, jeśli sobie zaufają, z czasem mogą nabrać przekonania, że chcą być parą.

Zakochałam się w najlepszym przyjacielu. Nie od razu o tym wiedziałam. Legenda głosi, że przyjaźń damsko-męska nie istnieje. Ale przecież legendy w dużej mierze są zmyślane...

Może was zaskoczę, ale jestem zdania, że przyjaźń pomiędzy dziewczyną a chłopakiem to coś całkiem możliwego. Powiem więcej – nie jest ona rzadkością. Niejedna dziewczyna ceni sobie dobre relacje z kolegami, doceniając ich przewidywalność i stabilność emocjonalną. Przyjażniąc się z chłopakiem, dziewczyna nie musi rywalizować o względy płci przeciwnej, co zdarza się przyjaciółkom.

UCZUCIA RODZĄ SIĘ POWOLI

Inna sprawa, że z przyjaźni pomiędzy kobietą a mężczyzną z czasem może narodzić się większe uczucie. Jeśli ludzie poznają się wystarczająco dobrze, jeśli wzajemne towarzystwo daje im radość, jeśli sobie zaufają, z czasem mogą nabrać przekonania, że chcą być parą.

Do takich uczuć trzeba jednak dojrzeć. Nie można ich budzić na siłę. Tylko dlatego, że akurat w tym momencie chcesz mieć chłopaka czy dziewczynę, bo np. inni się z ciebie śmieją, bo czujesz się samotny/a wśród znajomych, którzy chwalą się swoimi relacjami.

MUSIAŁAM ZARYZYKOWAĆ

Moim zdaniem każdy dobry związek zaczyna się właśnie od przyjaźni. Ludzie poznają się, rodzi się zaufanie, mogą na siebie wzajemnie liczyć. A to jest najważniejsze w związku. Wiem

to z własnego doświadczenia. Zakochałam się w najlepszym Przyjacielu.

Nie od razu o tym wiedziałam. To stało się nagle. Nawet nie wiedziałam, kiedy zaczęłam patrzeć na Jarka z innej strony. To nie jest łatwe – uświadomić sobie, co tak naprawdę czujemy. Przeżywałam to. A kiedy ty już wiesz, zaczynasz analizować. Rozmyślać, obserwować każdy ruch, by się dowiedzieć, czy twój ukochany odwzajemnia twoje uczucia. Najprostsza byłaby w takiej sytuacji rozmowa, ale to zbyt duże ryzyko. Jeśli jasno powiesz o swoich uczuciach, a one okażą się jednostronne, może to być koniec przyjaźni, bo sytuacja stanie się niezręczna. To bardzo trudna decyzja.

Jednak czasem warto zaryzykować, by nie zaprzepaścić szansy na cudowny związek. Ja zaryzykowałam i nie żałuję. Jestem teraz szczęśliwie zakochana i to uczucie jest odwzajemnione. Jesteśmy razem. Jarek jest moim przyjacielem i mogę na niego liczyć. Nie ma niezręcznych sytuacji, bo już nie ukrywamy żadnych uczuć. Jesteśmy razem szczęśliwi. Nie wyobrażam sobie, by było coś piękniejszego od miłości zapoczątkowanej przyjaźnią.

Alicja Bil



Singiel też jest cool

Dr Tomasz Grzyb

psycholog społeczny SWSP Uniwersytetu Humanistycznospołecznego we Wrocławiu

– Chłopak, dziewczyna, „druga połówka” – trzeba go koniecznie mieć w wieku nastu lat?

– Posiadanie chłopaka czy dziewczyny w postrzeganiu młodych ludzi to jakiś krok w dorosłość. Ktoś, kto ją czy jego ma, jest odrobinę bardziej ceniony w towarzystwie, bo ten kroczek wykonał. Jest to też dowód jakiejś popularności, potwierdzenie tego, że „jestem fajny”, bo ktoś ze mną jest i mnie docenia. Ale warto przy tej okazji mieć świadomość, że może to być pokusa pójścia w łatwe rozwiązania.

” Trzeba starać się odpowiadać sobie na pytanie: co jest dla mnie dobre, ważne i czego ja sam chcę. Mniej polegać na odpowiedzi na pytanie: co powinnam zrobić, by ci, którzy są dookoła, bardziej mnie lubili.

– Jakież?

– Zachowywania się w określony sposób po to, by ktoś mnie akceptował. To jest pewna pułapka. Może się bowiem okazać, że to, co ja chcę, co dla mnie jest ważne, staje się mniej istotne i zachowuję się tak, by być akceptowanym przez kogoś albo popularnym w grupie. Trzeba mieć to na uwadze i nie wybierać drogi na skróty dla uzyskania szybkiej akceptacji czy uznania ze strony otoczenia. Tego typu postawa może też niestety być podstawą pójścia w kierunku różnego rodzaju zachowań ryzykownych.

– Jak w tę pułapkę nie wpaść?

– Trzeba starać się odpowiadać przede wszystkim na pytanie: co jest dla mnie dobre, ważne i czego ja sam chcę, a nie myśleć

o tym, co powinienem zrobić, by ci, którzy są wokół, bardziej mnie lubili. Może to doprowadzać do tak karykaturalnych sytuacji jak ta, którą widziałem w mediach społecznościowych, gdy dziewczyna zadawała pytanie na swoim profilu, czy może być z tym konkretnym chłopakiem, bo ona to ma już 130 „lajków” na fb, a on tylko 10.

– Skoro już jesteśmy przy fb – skąd potrzeba chwalenia się i informowania o kolejnych związkach na swoim profilu?

– Jeśli trzymamy się rozumowania, iż bycie w związku ma być postrzegane jako wkraczanie w dorosłość, to owo obwieszczanie na fb jest jak dostawanie kolejnych gwiazdek na mundurze. To sytuacja nieco podobna do tej, gdy młodzi chłopcy wracający z treningu z dumą pokazują swoje siniaki jako dowód, że byli odważni i wytrzymali.

Facebook w ogóle zmienił nasze funkcjonowanie, bo w nim od razu wszystko widać. Mogę nie tylko zmienić swój status na „w związku”, ale też np. złośliwie skomentować to, że ktoś zmienił swój status, czy obserwować, jak płynnie ten status będzie zmieniał się dalej. Zwłaszcza że pierwsze związki młodych ludzi najczęściej nie trwają latami.

– A można być w pełni akceptowalnym w grupie i czuć się nie mniej wartościowym, będąc singlem?

– Oczywiście, że tak. To jest absolutnie możliwe. Wymaga tylko zaakceptowania siebie i świadomości tego, kim jestem, co jest we mnie wartościowe. Starania się o to, by te wartościowe rzeczy w sobie pielęgnować.

Nie ma wątpliwości, że to, czy mam chłopaka lub dziewczynę, jest pewnym kryterium popularności. Ale jestem też przekonany, że każdy z młodych ludzi może być w pełni zadowolony z życia i szczęśliwy, będąc singlem.

Kluczową jest świadomość, że to nie od okoliczności zewnętrznych powinno zależeć moje szczęście. Nie od tego, czy ktoś mnie lubi czy nie, bo na to w zasadzie niespecjalnie mogę mieć wpływ.

– Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała Katarzyna Nowak

Uczucia na ekranie

Mówi się, że filmowa miłość
to jest to, czego pragną widzowie.
Niezależnie od płci.

Kobiety marzą o mężczyznach takich jak Noah Calhoun z „Pamiętnika” czy Will Turner z „Piratów z Karaibów”. Panowie zachwycają się filmowymi ideałami piękna. C. J. Parker ze „Słonecznego patrolu” niejednemu chłopakowi zawróciła w głowie, a Lara Croft sprawiła, że każdy chciałby przeżyć z nią przygodę swojego życia. Każdą z tych postaci niejeden wyobrażał sobie jako swoją drugą połówkę, z którą chciałby żyć długo i szczęśliwie. To nie przypadek, że aktorzy odgrywający te postaci są urodziwi. Piękno przyciąga widzów, a gorący romans na srebrnym ekranie zatrzymuje ich na dłużej.

NIE MA KASY BEZ ROMANSU

Żaden film nie zarobi milionów, jeśli nie znajdziemy w nim wątku miłosnego. Gdy spojrzeć na czołówkę najbardziej dochodowych produkcji, królują wśród nich te, w których dobre kino akcji czy „przygodówka” przeplata się z romansem. Na samym szczycie uplasował się „Avatar”, zaraz po nim „Titanic”, „Szybcy i wściekli 7”, „Harry Potter”. W rankingu Filmweb, który uwzględnia

stosunek budżetu do zarobku, na pierwszym miejscu plasuje się „Moje wielkie greckie wesele”, a tuż za nim „Pretty woman” i „Grease”. W każdym z tych filmów jeżeli romans nie jest jednym z głównych wątków, to na pewno gdzieś się przewija i przyciąga widzów jak magnes.

MIŁOŚĆ NIEJEDNO MA IMIĘ

Filmem miłosnym jedni nazwą komedię romantyczną, a drudzy pomysłą o klasycznym melodramacie. Jeszcze innym na myśl przyjdą jedyne w swoim rodzaju komedie Woddy’ego Allena, takie jak „Vicky Cristina Barcelona” albo „Co nas kręci, co nas podnieca”. Miłość w filmie ma tyle twarzy, ilu jest reżyserów, a oblicz tyle, ilu widzów. Dlatego ciężko sprowadzić te wszystkie produkcje do jednego mianownika. Jednak jest coś, co je wszystkie łączy. Każda opowiada o pragnieniu akceptacji przez drugą osobę.

LOVE DLA DZIECI

Co z dziećmi? Walt Disney zastąpił jako twórca niczym nieograniczonego świata bajek. Co bardziej przyciągnie przed ekran dziewczynki, jeśli nie przepiękne animowane księżniczki w kolorowych sukniach, pędzące, by poślubić swojego księcia na białym

koniu. A chłopców – mocniej niż wysportowany rycerz w lśniących zbrojach? Dzieła Disneya, takie jak „Królewna Śnieżka”, „Kopciuszek”, „Aladyn”, a nawet „Zakochany kundel”, w którym miłość została przeniesiona do świata zwierząt, od wielu pokoleń porywają najmłodszych widzów, by przez przyjemność oglądania wprowadzić ich do świata głębokich uczuć.

ACH, TA CUDOWNA ROMANTYCZNOŚĆ...

Jeśli chodzi o filmy nieanimowane, chyba najpopularniejsze w tej kategorii są komedie romantyczne, których z każdym rokiem jest coraz więcej. Wybór jest ogromny – „Dziennik Bridget Jones”, „Czas na miłość”, „Cztery wesela i pogrzeb”, „Notting Hill”, „Pan i Pani Kiler”, „Brzydka prawda”, „Nie kłam, kochanie”, „Listy do M.”, „Tylko mnie kochaj”, „Nigdy w życiu”. Tylko od was zależy, po który z tych filmów sięgniecie. Podczas każdego seansu gwarantowane są wybuchy śmiechu i... ciekawy romans.

POGMATWANE RELACJE

„Gladiator” Ridleya Scotta to ponadczasowe dzieło. Russel Crowe pojawia się w nim jako Maximus – wcielenie superbohatera, który stracił żonę i syna. Teraz, jako niewolnik, musi walczyć o przetrwanie. Maximus robi to w imię miłości do zmarłej żony, nawet gdy na jego drodze staje niechciany syn Marka Aureliusza, pałający niezdrową miłością do rodzonej siostry. Warto przyjrzeć się relacjom, jakie zachodzą między Maximusem, Kommodusem a jego siostrą Lucillą. W żadnym wypadku nie należą one do zdrowych. Miłość, lojalność, przyjaźń, pragnienie i nienawiść. A to wszystko pomiędzy tymi trzema osobami...

UCZUCIA NA POWAŻNIE

Francuski film „La vie d'Adèle” z 2013 roku, w Polsce znany pod tytułem „Życie Adeli – Rozdział 1 i 2”, także opowiada o miłości. Jednak nie jest to komedia romantyczna, w której po półtorej godziny śmiechu będziemy cieszyć się happy endem.

„Żaden film nie zarobi milionów, jeśli nie znajdziemy w nim wątku miłosnego. Gdy spojrzeć na czołówkę najbardziej dochodowych produkcji, królują wśród nich te, w których dobre kino akcji czy „przygodówka” przeplata się z romansem.

Życie Adeli to dramat skłaniający do przemyśleń. Tytułowa bohaterka to piętnastolatka, która na swojej drodze spotyka niebieskowlosą Emmę. Razem tworzą obraz narkotycznej miłości, pełnej niezaspokojonych pragnień i niewypowiedzianych słów – subtelny, a zarazem dobitny.

TANIEC I KOLOR

Jeszcze inną wizję miłości przedstawiają filmy Bollywood. Akcja przeważnie dzieje się w Indiach, a bohaterowie przeżywają typowe rozterki miłosne, które na ekranie są przeplatane wieloma piosenkami i scenami tanecznymi. Z powodu sporego udziału muzyki ten rodzaj kina często mylony jest z musicaliem. Filmy prosto z Bollywood to m.in. „Czasem słońce, czasem deszcz”, „Gdyby jutro nie było” czy „Monsunowe wesele”.

Miłość ma wiele odcieni. Jeszcze więcej jest spojrzeń na nią. Każdy reżyser interpretuje to uczucie inaczej i w taki właśnie sposób je przedstawia. Warto przyjrzeć się filmom poruszającym różne aspekty miłości. Komedia romantyczna nas odpręży, a dramat da do myślenia. Może odpowiedni dla was będzie romans w dobrym kinie akcji? Miłego seansu!

 Ania Bojdo



Uczucie, jakim jest miłość, potrafi być równie destrukcyjne, jak szczerą i głęboką nienawiść. Ślepa fascynacja może prowadzić do zniszczenia.

Mroczna strona miłości

Komedie romantyczne wykreowały obraz przestodzonej i kiczowatej miłości. Uczucie rodzi się na oczach widza poprzez „przypadkowe” spotkania, pełne zalotnych spojrzeń i ukradkowych uśmiechów. Czasem, co jest najbardziej absurdalne w tego rodzaju filmach, zakochanie następuje w chwili, gdy para głównych bohaterów ujrzy się po raz pierwszy. Nie zawsze jednak ludzie są wyłącznie sympatyczni. Miłość ma też swoją mroczną stronę.

NA ZAWSZE CZY TYLKO NA CHWILĘ?

W słodko-gorzkiej komedii romantycznej „500 dni miłości” oglądamy świat nie tyle zabawny, co bolesny. Bohaterką jest kobieta, która ma problem z zaangażowaniem się, a mężczyzna jest tą wrażliwą stroną w ich związku.

Summer to dziewczyna, która nie potrafi stworzyć opartego na zdrowych relacjach związku, okazywać swojej miłości, czy nawet jej poczuć. Osoby takie jak Summer psychologowie określają mianem ludzi z osobowością borderline (ang. „osobowość na pograniczu”).

zdarza się kryzys; moment, w którym odkrywa się swoje wady. Czy jednak ktoś z nas chciałby widzieć ukochaną osobę, która nagle zaczyna pastwić się nad nami, wypominając wszystkie złe chwile i sytuacje, nie pamiętając o ani jednym pozytywie? Zaczynają się emocjonalne manipulacje, oskarżenia i szantaże. Związek zamienia się w koszmar.

ZACZEŁO SIĘ OD JOINTA

„Requiem dla snu” Darrena Aronofskiego opowiada historię czwórki bohaterów z Brooklynu uzależnionych od narkotyków. Nie są to, jak mogło się wydawać na początku, młodzi, zbuntowani nastolatki, szukający mocnych wrażeń, lecz ludzie tacy jak my, którzy też myśleli, że problem używek ich nie dotyczy. I choć głównym wątkiem tego filmu nie jest miłość, stanowi ona jego ważną i integralną część.

Harry i Mairon to typowa para ćpunów, którzy są razem. To dla nich wygodny układ. Jedno troszczy się o drugie, a właściwie o to,



Czasami nie potrafimy odróżnić fascynacji i pożądania od zakochania z dwóch prostych powodów: nigdy nie doświadczyliśmy miłości i po prostu jej nie znamy lub nie chcemy widzieć tego, że jesteśmy z kimś, do kogo nic nie czujemy, i wolimy oszukiwać samych siebie.

Znajomość z nimi można podzielić na dwie fazy. Tak również jest w filmie. Pierwszą fazą jest ta, podczas której partner czuje się komfortowo, bo jego ukochany/a poświęca mu dużo czasu na intensywne i poufne rozmowy. Sam czuje się osobą zaufaną i adorowaną.

Wreszcie następuje moment, którego nikt nie chciałby przeżyć. Nie ma na świecie osoby idealnej – to jasne. W każdym związku

by oboje mieli odpowiednią dawkę na następny dzień. Narkotyk to dla nich nie tylko ucieczka od rzeczywistości, ale i od ciągłych kłótni między kochankami.

Młodzi snują marzenia, myślą o wspólnej przyszłości, jednocześnie oddalając się od nich coraz bardziej na rzecz coraz głębszego uzależnienia. Niemałe znaczenie w tym wszystkim odgrywa sam tytuł. „Requiem” to bowiem pieśń żałobna. Tytuł filmu w oryginale



brzmi „*Requiem for a dream*”, co może oznaczać zarówno sen, jak i marzenie. Metafora oddalającej się nadziei na wyzdrowienie i straconej przyszłości? Całkiem możliwe.

JESTEŚ MOJĄ HEROINĄ

Czasem partner dla narkomana bywa jedynie środkiem do spełnienia swoich potrzeb. To on „poratuje dobrym towarem”, gdy będzie taka konieczność, i liczyć będzie na to samo w momencie, gdy znajdzie się na skraju wytrzymałości. Być może tu właśnie rodzi się uczucie? Raczej chyba jednak do następnej porcji narkotyku, jaką dostarczy nam ukochany, a nie do niego samego. Do pozbycia się strachu przed osamotnieniem, gdy przekroczy się dawkę. W związkach narkomanów często dochodzi do sytuacji, kiedy jedna z osób – najczęściej kobieta – zaczyna się prostytuować, żeby zarobić na działkę dla siebie i „ukochanego”. Początkowo dla mężczyzny, który naturalnie chce obronić partnerkę i utrzymać ich oboje, jest to niedopuszczalne i upokarzające. Gdy nadchodzi kryzys, taki układ zaczyna funkcjonować, a obie strony powtarzają sobie złudne kłamstwa, że to ostatni raz i już niedługo z tym skończą. Odbijają się od dna i przeszłość zostawiają za sobą. W niektórych przypadkach, jak to ukazuje książka „*My, dzieci z dworca ZOO*” autorstwa Christiane F., sprzedawać zaczynają

się także mężczyźni. Powieść ta ukazuje rozkwit nastoletniej prostytutki w Berlinie Zachodnim oraz kształtowanie się środowiska narkomanów wśród patologicznych osiedli, klubów młodzieżowych i muzycznych oraz na koncertach. Naszym rodzimym odpowiednikiem niemieckiego bestsellera jest chociażby autobiograficzna powieść Barbary Rosiek pt. „*Pamiętnik narkomanki*”.

OCALIĆ SIEBIE

Jakie możemy wysnuć wnioski, biorąc pod lupę kilka filmów i książek o miłości, które nie są klasycznymi „romansami”? To uczucie potrafi być równie destrukcyjne, jak szczerza i głęboka nienawiść. Czasami nie potrafimy odróżnić fascynacji i pożądania od zakochania z dwóch prostych powodów: nigdy nie doświadczyliśmy miłości i po prostu jej nie znamy lub nie chcemy widzieć tego, że jesteśmy z kimś, do kogo nic nie czujemy, i wolimy oszukiwać samych siebie. W większości przypadków nieudane związki kończą się po prostu zerwaniem i krótkotrwałym urazem, w innych pozostawia trwałe piętno. Miłość to jedna z najniebezpieczniejszych używek. Bardzo łatwo ją przedawkować. A wtedy można przegapić moment, w którym uda nam się jeszcze wycofać i ocalić samego siebie.

 Kamila Kucia

**Gdzie wybrać się
na randkę w Krakowie?
Oto kilka naszych
pomysłów na
romantyczny spacer.**

Romantyczne spacery we dwoje

Bulwary Wiślane

Znakomitym miejscem na spotkanie są Bulwary Wiślane. Najlepiej przyjść tu na zachód słońca. Niebo ma wtedy wiele jasnych odcieni, a różne odmiany pomarańcza, różu i fioleto sprawią, że jesteśmy świadkami czegoś naprawdę niezwykłego. Wspaniale prezentują się też sunące w powietrzu, tuż nad taflą wody kaczki, łopoczące na wietrze mewy czy pływające z godnością łabędzie. Chwilę później, po całkowitym zachodzie słońca, warto zwrócić uwagę na pięknie oświetlony Wawel, który kontrastuje z gęstniejącym mrokiem. Najlepszy widok w tej okolicy znajdziemy podczas spaceru bulwarem Rodła i Czerwińskiego, gdzie w całej okazałości możemy podziwiać piękny Zamek Królewski.

Kładka Ojca Bernatka

Kładka Ojca Bernatka nazywana jest przez krakowian mostem miłości. Zakochani często odwiedzają to miejsce. Przychodzą na most z kłódką, którą na nim zawieszają, a kluczyk wrzucają do Wisły. Ten zwyczaj oznacza, że kochankowie pragną, aby ich miłość była nierozdzielna i wieczna. Kładka powstała niedawno. Oficjalnie otwarto ją w 2010 roku. Nadano jej nazwę na cześć zakonnika Laetusa Bernatka, założyciela Szpitala Bonifratrów w Krakowie. Most ma kształt stalowego łuku o łącznej długości 145 m. Składa się z dwóch części – pierwsza przeznaczona jest dla pieszych, druga dla rowerzystów. Kładka jest ogólnodostępna przez cały rok.

Park im. Wojciecha Bednarskiego

W Krakowie jest kilka wspaniałych parków. Jednym z najwspanialszych – jeśli nie najwspanialszym! – jest ten im. Wojciecha Bednarskiego na Podgórze. Powstał na terenie dawnego kamieniołomu dzięki inicjatywie Wojciecha Bednarskiego, znanego podgórskiego społecznika. Prace nad jego powstaniem trwały aż 12 lat. 19 lipca 1896 miejsce to zostało uroczystie otwarte. To idealne niemal miejsce na spacer z ukochaną osobą. Znajduje się tu dużo drewnianych ławek, na których można usiąść i podziwiać urokliwą przyrodę. Dobrze rozwinięta sieć alejek pozwala z kolei na wspaniałą przechadzkę.

Las Wolski

Największym terenem zielonym w naszym mieście jest Las Wolski. Nic więc dziwnego, że nazywany jest „zielonymi płucami” Krakowa. Wspaniała przyroda sprawia, że czas się tutaj zatrzymuje, a my możemy cieszyć się sobą. Na tak dużym obszarze wyznaczone zostały szlaki turystyczne, często o bardzo atrakcyjnym przebiegu. Np. szlak żółty prowadzi od niezwykle ciekawej polany Pod Dębiną, która znajduje się przy klasztorze Kamedułów, przez Ogród Zoologiczny – miejsce warte odwiedzenia – i kończy się za rezerwatem Panieńskie Skały. Pod koniec szlaku czeka nas nieduży wąwóz otoczony skałkami. Ostatecznie szlak kończy swój bieg w alei Kasztanowej. Znajduje się tu również kopiec Piłsudskiego – doskonałe miejsce widokowe, zwłaszcza przy ładnej pogodzie. Można dojść do niego np. czerwonym szlakiem. Las Wolski jest dość dużym obszarem, dlatego łatwo znaleźć tutaj ciszę, z dala od tłumów turystów.

Zalew Nowohucki

Jak w każdej innej dzielnicy, również w Nowej Hucie znajdzie się miejsce dla zakochanych. Zalew Nowohucki, czyli sztucznie utworzony akwen, już w latach 50. i 60. ubiegłego wieku służył jako miejsce rekreacji i odpoczynku. Otacza go ścieżka licząca ok. 1,3 km długości. Podczas spaceru można rozkoszować się widokiem mew, kaczek i łabędzi. Często się zdarza, że ludzie dokarmiają tu ptactwo, które bije się o okruchy chleba czy bułki. Warto obejść cały teren i przyjrzeć się zalesionej wyspie, zwanej Małpim Gajem. To tam kaczki mają miejsca lęgowe. Po północnej stronie zbiornika znajduje się natomiast ścieżka zdrowia, na której można poprobować swoich sił. Jest tu też kilka boisk, np. boisko do piłki plażowej. Najlepiej te strony odwiedzić oczywiście latem. Wtedy można odpłatnie popływać kajakiem lub rowerkiem wodnym. Obok chaty wędkarza do kupienia są hot-dogi i kiełbaski.

Zalew jest wartym odwiedzenia miejscem. Polecam go jako rodzinny mieszkaniac Nowej Huty!

 Mateusz Talaczyński

Oto nasze sylwetki, skreślone przez redaktora naczelnego. Jeśli ktoś ma ochotę poznać nas bliżej, zawsze może do nas napisać lub dołączyć do redakcyjnej rodziny. Nowe siły zawsze są mile widziane.

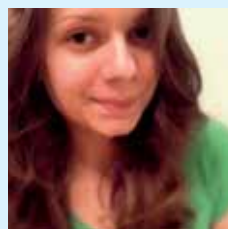


Kamila Kucia

Talent do pisania nieprzeciętny, gdybyśmy jej pozwolili, swoimi tekstami wypełniłaby połowę każdego wydania „Śmigła”. Inna sprawa, że odkąd stała się licealistką, w jej głowie zaległo się wiele słów z języka wyrazów obcych. Uczona głowa. Nie bardzo wiemy, jakie ma upodobania, ponieważ interesuje się wszystkim i na wszystkim się zna. Sympatyczna i wygadana, doskonały kompan. kamila.smiglo@gmail.com

Klaudia Piotrowska

Sekretarz redakcji. Zaradna i uporządkowana. Organizacyjnie wspiera naczelnego w panowaniu nad redakcyjnym chaosem. Bez jej zaangażowania byłoby to niemożliwe. Jednocześnie artystka. Tańczyła w zespole muzyki dawnej, słucha muzyki metalowej, nosi fantazyjne apaszki i glany. Słowem kobieta, która potrafi zaskoczyć. klaudia.smiglo@gmail.com



Jadzia Uljasz

Jadzia to solidna firma. Można powiedzieć, że w naszej redakcji pełni rolę człowieka do zadań specjalnych. Często podejmuje się pisania wymagających materiałów. Ale czy można się dziwić? Uzdolniona matematycznie, ale też literacko, przy tym nieźle gra w siatkówkę. Wielowymiarowa. Można od niej się uczyć, jak nie rzucać się w oczy, a być zauważonym. jadzia.smiglo@gmail.com



Jacek Liberacki

O Jacku najlepiej mówić rzeczowo, bo rzeczowość to jego styl. Gra w piłkę nożną, interesuje się sportem, a reszta jest milczeniem. Tak więc i na naszych spotkaniach Jacek najczęściej milczy, ale jego artykuły aż pękają od wyszperanych informacji. Chyba nikt z redaktorów nie robi tego tak dobrze. jacek.smiglo@gmail.com

Aneta Mirek

Jest z nami od niedawna, więc jeszcze nie zdążyliśmy dobrze jej się przyjrzeć. Jednak od razu widać, że ma własne zdanie i przekonać ją, by je zmieniła, nie jest łatwo. Pieszczotliwie można powiedzieć: urokliwy uparciuszek. Przy tym romantyczka. aneta.smiglo@gmail.com



Drużyna „Śmigła”

Walentynki to święto zakochanych, ale też dzień przyjaźni. Z tej okazji redaktorzy „Śmigła” postanowili uchylić nieco swojej prywatności.



Alicja Bil

Nasza zakochana. I to podwójnie. Jej pierwsza miłość to Harry Potter, o którym wie chyba wszystko. Czasami się zastanawiamy, czy wakacji Ala nie spędza w Hogwarcie. Jednak ostatnio jej serce skradł jakiś Kuba. Ponieważ nie mieliśmy okazji jeszcze go spotkać, jest dla nas trochę tajemniczy. Ale musi to być fajny gość, skoro dla naszej redaktorki stał się ważniejszy niż Harry. alicja.smiglo@gmail.com

Beata Puchalska

Redaktorzy „Śmigła” dzielą się na tych, którym usta się nie zamykają, i tych, którzy mówią dopiero wtedy, gdy mają na to ochotę. Beata – jak przystało na umysł raczej ścisły – ceni sobie odrobinę spokoju. Trochę więc jest tajemnicza, ale zawsze uśmiechnięta. Z pewnością najlepsza siatkarka wśród redaktorów. beata.smiglo1@gmail.com



Wiktoria Dziedzic

Dziewczyna dynamit. Ma 100 pomysłów na minutę. Jej energia mogłaby prawdopodobnie dać światło małemu miastu. Nie jesteśmy pewni, czy szkoła, do której chodzi, czyli technikum hotelarskie, wciąż istnieje, bo dynamika Wiki mogła ją roznieść. Nie sposób przejść obok naszej koleżanki i jej nie zauważyć. wiktoria.dziedzic.smiglo@gmail.com

Mateusz Talaczyński

Jego pasją są góry. Gdy tylko przychodzi wiosna i topnieją śniegi, ciągnie go na szlak. Beskid Wyspowy, Gorce, Wyższe Tatry, góry duże i małe – we wszystkich czuje się u siebie. Nie gardzi jednak miastem. Kraków, w tym Nowa Huta, w której mieszka i którą lubi, także jest jego światem. Dlatego wiele swoich tekstów w „Śmigle” poświęca naszemu miastu. mati.smiglo@gmail.com



Anna Bojdo

Kolorowa dziewczyna z bujną czupryną. O Ani trudno coś napisać w krótkiej notce. Może nie jest tak wszechdobry i ekspresyjna jak kilka innych redakcyjnych koleżanek, ale chciałoby się powiedzieć: interesuje ją wszystko. Bez kłopotu napisze tekst o tym, jak zrobić ciekawy prezent, przybliży jakieś nowe zjawisko społeczne, obśmieje niemądre zachowania rówieśników lub napisze coś o filmach. Przy tym zawsze uśmiechnięta. Czy widział ją ktoś smutną? Towarzyska, ale też tajemnicza. Gdy się dobrze zastanowić, okazuje się, że niewiele o niej wiemy. ania.smiglo@gmail.com



Mateusz Ciochoń

Jeśli potrzebujecie kogoś, kto przygotuje sudoku lub rozwiąże matematyczną łamigłówkę, to my w redakcji mamy kogoś takiego. Mateusz, jak to bywa u ludzi z umysłem ścisłym, niewiele mówi o sobie i nie uczestniczy w przekomarzankach z najbardziej wygadanymi redaktorkami, ale zawsze można na niego liczyć. mateuszc.smiglo@gmail.com



Natalia Niedbała

Teksty pisze sporadycznie z powodu dużej ilości zajęć pozaszkolnych. Jest wolontariuszką w przedszkolu i hospicjum, słucha różnych gatunków muzyki, od metalu do rapu. Gadatliwa i energiczna, ale potrafi być też spokojna i cierpliwa. Jej pasją jest rysowanie. Zakochana w piłce nożnej i ręce. natalia.smiglo00@gmail.com



Tomasz Talaczyński

Notki sporządził nasz naczelny T.T. Redaktor, który nic nie widzi, nic nie słyszy, tylko nas kocha.

Urząd Miasta Krakowa

Wydział Spraw Społecznych

Referat ds. Młodzieży i Seniorów



PelleK

– norweski wykonawca, znany ze swojej czterooktawowej skali głosu i zamiłowania do coverów. Przerabia piosenki artystów pop w metalowe wersje. Jego muzycznym łupem padły np. „Let it go”, „Wrecking Ball” czy „This is Halloween”. Trzeba przyznać, że ma talent i możliwości. Dotychczas nagrał dwie płyty, na których – jak przyznał – znajdują się teksty bardzo bliskie jego sercu i miał pewne obawy związane z publikacją ich. Jak mu wyszło – oceńcie sami na kanale [pellekofficial](https://www.youtube.com/channel/UCpellekofficial).

Breaking Benjamin

– rockowy zespół z Pensylwanii. Na swoim koncie ma już pięć płyt, z czego ostatnia – „Dark Before Down” – znalazła się na miejscu 1 w USA na liście Billboard 200. Grupa została założona w 1998 roku przez wokalistę i perkusistę. Zespół śpiewa o rzeczach znanych i bolesnych, takich jak przemoc czy utracona miłość.

Kampania społeczna

Rzuć tableta, wyjdź do ludzi!
Zabawa w realu jest naprawdę cool!



„Schowaj kciuki”



Urządzenia elektroniczne to nasza codzienność i nie da się zaprzeczyć, że są dużym ułatwieniem. Dziś nawet małe dzieci potrafią obsługiwać tablet czy telefon. Czasem lepiej niż niejeden dorosły. Ale czy gry komputerowe mogą zastąpić prawdziwą zabawę i kontakt z drugim człowiekiem?

Kampania „Schowaj kciuki”, organizowana w ramach olimpiady „Zwolnieni z teorii”, kierowana jest głównie do najmłodszych oraz ich rodziców, ale też ich krewnych i bliskich. Słowem – do każdego, kto ma w swoim otoczeniu małe dziecko z tabletem w ręku. Cel? Zachęcić dzieci do odłożenia sprzętu elektronicznego i spędzania czasu „w realu”. Rodziców natomiast chcemy sprowokować do przypomnienia sobie zabaw z dzieciństwa i pokazania ich dzieciakom. Liczymy, że uda nam się przekonać

najmłodszych, iż czas spędzony z rodzicami i rówieśnikami jest dużo fajniejszy od patrzenia w ekran. Podpowiedzi, jak go spędzać ciekawie, przygotowujemy na naszej stronie internetowej i fanpage'u na Facebooku. Będą tam posty dotyczące ciekawych zabaw; chcemy też nagrać słuchowiska z naszymi ulubionymi lekturami z dzieciństwa i nakręcić spot promujący akcję. Będą też konkursy z nagrodami dla rodziców i ich pociech. Zapraszamy!

Facebook: www.facebook.com/schowajkciukizwzt
Strona: www.schowajkciuki7.wix.com/schowajkciuki
Instagram: [Schowaj_Kciuki](https://www.instagram.com/schowaj_kciuki)
Twitter i YouTube: [Schowaj Kciuki](https://www.youtube.com/channel/UCschowajkciuki)
E-mail: schowaj.kciuki7@gmail.com



Ciasto



**NASTOLATKOWIE
GOTUJĄ**

marchewkowe



Bardzo łatwe do zrobienia. A do tego pyszne i zdrowe! Okazuje się bowiem, że marchewki nadają się nie tylko do sałatek, ale także do deserów. Karotkowy smakołyk to idealne ciasto na podwieczorek albo przekąskę w środku dnia :)

Składniki:

- 200 g masła • 2 szklanki drobno startej marchwi • 4 jajka
- 1 szklanka cukru • 2 szklanki mąki • 2 łyżeczki proszku do pieczenia • 2 łyżeczki sody oczyszczonej • szczypta soli

1. Masło rozpuścić.
2. Jaja zmiksować z cukrem, dodać połowę mąki połączonej z proszkiem do pieczenia, sodą i solą. Wszystko wymieszać.
3. Dodać startą marchewkę, wsypać resztę mąki, połączyć.
4. Następnie wlać ostudzone masło i wszystko bardzo dokładnie wymieszać.
5. Przelać ciasto do formy o średnicy 26 cm wysmarowanej masłem i posypanej bułką tartą.
6. Piec 45 minut w temperaturze 180 stopni. Po ostudzeniu – dla ozdoby i smaku – można posypać cukrem pudrem.

 poleca Alicja Bil

sudoku

					1		7	
9	7		5					6
				9	7		8	3
	1			6				9
		9	7		4			8
	4			8		7	6	1
	9	1	8					
3			1			8	9	
	8						1	

 przygotował Mateusz Ciochoń



„Wszystkie lektury nadobowiązkowe” – Wisława Szymborska



„Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła”

Poetka i eseistka na skalę światową, laureatka literackiej Nagrody Nobla z roku 1996 Wisława Szymborska zmarła cztery lata temu, a wciąż jest wśród nas. I pozostanie. W wydanych niedawno „Wszystkich lekturach nadobowiązkowych” jest czytelniczką amatorką, jak sama o sobie mówi. Zagłębia się w książki, których się zazwyczaj nie recenzuje i które zalegają na półkach, dopóki jakaś zagubiona dusza w księgarni, niby to przez przypadek, nie trąci którejś z nich i zaintrygowana nieznanym tytułem nie weźmie do ręki.

„Homo Ludens z Książką jest wolny”

Społeczeństwo XXI wieku zafascynowane jest wszelkimi formami rozrywki, które przez media są reklamowane w każdej możliwej formie. Przysłoczony tym człowiek w pewnym momencie odczuwa wręcz pragnienie wolności. Taką możliwość daje mu dobra książka. Nie musi być znana, najlepiej, by była niereklamowana. Ważne, by po prostu była. Właśnie takimi książkami zainteresowała się Wisława Szymborska. Jedne są lepsze, drugie gorsze. Żeby się dowiedzieć, które są godne przeczytania, warto przeczytać „Wszystkie lektury nadobowiązkowe”.

Książka ta jest zbiorem felietonów (nie recenzji!) dotyczących wybranych przez autorkę wydawnictw i pisanych przez długie lata powstawania „Życia Literackiego” – krakowskiego czasopisma wydawanego w latach 1951-90. Jego wszystkie numery, także te zawierające rubrykę „Lektury nadobowiązkowe”, są dostępne na stronie małopolskiej biblioteki cyfrowej.

„Strzeż się człowieka, który przeczytał tylko jedną książkę”

Liczba felietonów Szymborskiej jest ogromna. Nie bez przyczyny polecana przez nas książka ma prawie 900 stron. Starożytne mosty i drogi, bajki, serbska poezja ludowa, „Księga nonsensu”, papierowy bandyta, a nawet słownik imion. To wszystko znajdziemy w tej jedynej, wyjątkowej książce. Jest w niej ogromna wiedza o literaturze – zawiera 562 felietony pisane na przestrzeni prawie 50 lat. Autorka ocenia, krytykuje, naśmiewa się i poleca. W trakcie czytania postanowiłam zrobić sobie listę interesujących książek, po które warto sięgnąć według Szymborskiej. To był bardzo dobry pomysł, który polecam każdemu czytelnikowi „Lektur...”.

 Ananaska, 17 lat



„Płonąca korona” – Rae Carson



Książka opowiada o Elisie – siedemnastoletniej królowej, która – chociaż została wybrana przez Boga, ma jednak słabą pozycję wśród poddanych. Grozi jej wielkie niebezpieczeństwo ze strony Inwiernych.

Aby zrozumieć swoją moc, bohaterka wyrusza wraz z przyjaciółmi w niebezpieczną podróż do źródeł magii. Obecny przy niej, jak anioł stróż, jest Hektor – przystojny dowódca gwardii królewskiej, a jednocześnie przyjaciel „jej królewskiej mości”. Czy Elisie uda się okiełznać magię i uczucie do Hektora, które rozkwita w jej sercu?

„Płonąca korona” to drugi tom trylogii „Ognia i Cierni”. Pierwszy nosi tytuł „Dziewczyna ognia i cierni”. Zaznaczam, że nie czytałam poprzedniej! Dlatego, chociaż na początku nie mogłam zrozumieć, o co chodzi, to jednak z każdym kolejnym rozdziałem było coraz lepiej i ostatecznie... wpadłam jak przysłowiowa śliwka w kompot.

Język jest dostosowany do nastoletniego czytelnika, co ułatwia czytanie. Brak ilustracji sprawia, że wyobraźnia pracuje na pełnych obrotach.

Sięgając po tę książkę, miałam mieszane uczucia. Po jej lekturze mogę Was zapewnić, że to jedna z najlepszych powieści, jaką kiedykolwiek czytałam. Na pewno sięgnę po kolejny tom.

 Madzik, 14 lat

Recenzje przygotowali uczniowie z Młodzieżowego Klubu Recenzenta, działającego przy Gimnazjum nr 19 oraz Zespole Szkół Salezjańskich w Krakowie. <http://recenzje-mlodziezowe.blogspot.com/>

W świecie cosplayu



**Tym razem nie stricte o modzie,
ale o związanym z nią zjawisku.
Cosplay to – mówiąc najogólniej
– zabawa w przebieranie się.**



Seria: Młodzi Tytani
• Bestia: Lui's Cosplay Cupcake
• Raven: Mekichimo Cosplay
• Gwiazdka: Iwona
• Robin: Jagoda

Postać: Giotto
Seria: Katekyo Hitman Reborn!
Cosplayerka: Lui's Cosplay Cupcake
Foto: Vivid Cosplay



Seria: Hunter x Hunter 2011
• Killua Zoldyck: Lui's Cosplay Cupcake
• Gon Freecss: Mekichimo Cosplay



Seria: Katekyo Hitman Reborn!
Postacie (od lewej) • Alade: Alaudi
• Lampo: Neku • Ugetsu: KiRa
• Deamon: NekoHoshi (Vivid Cosplay)
• Elena: Evelyn (-!-)
• G.: Win Cosplay&AMV
• Giotto/Primo: Lui's Cosplay Cupcake
• Knuckle: Akemi Cosplay
Foto: Lurker's Photo Corner



Seria: Katekyo Hitman Reborn!
• Belphegor: Anter Art&Cosplay
• Fran: Lui's Cosplay Cupcake

Ale nie dowolne, za postaci znane czy historyczne, tylko za te z filmów mangi i anime, ale także z seriali czy gier. Nazwa tego zjawiska wywodzi się z angielskiego sformułowania „costume playing”. Zwyczaj narodził się – a jakże! – w Japonii, z której właśnie wywodzą się manga i anime.

Idea jest taka, by jak najwierniej odwzorować konkretne postaci – nie tylko pod względem ubioru, ale i zachowania, mimiki twarzy czy sposobu chodzenia. Prawdziwi cosplayerzy szyją swoje kostiumy samodzielnie. Jednak na całym świecie, a szczególnie w Japonii, można też znaleźć sklepy z gotowymi zestawami, wigami – czyli perukami, soczewkami i innymi akcesoriami niezbędnymi do wykreowania konkretnej postaci.

Dla hobbystów i pasjonatów tej zabawy organizowane są konwenty, które trwają najczęściej trzy dni (zdarzają się również jednodniowe). To imprezy, na których można spotkać inne osoby o podobnych zainteresowaniach. Podczas tych spotkań uczestnicy biorą udział w konkursach na najlepsze stroje, odgrywają scenki z filmów i gier. To również okazja do zawarcia nowych znajomości i stworzenia planów następnych imprez czy fantastycznych kostiumów.

Jedno jest pewne: cosplay to jedno z ciekawszych zjawisk ostatnich czasów. Warto więc choćby powierzchownie zapoznać się z nim. Zwłaszcza że pasja, czas i zaangażowanie, jaką cosplayerzy wkładają w przygotowanie swoich stylizacji, sprawiają, że efekt końcowy robi spore wrażenie.

Dziękujemy za współpracę Julii Szostak

 Kamila Kucia





Program Krakowska Karta Rodzinna 3+



Krakowska Karta Rodzinna



www.kkr.krakow.pl www.sprawyspoleczne.krakow.pl



Jesteś Przedsiębiorcą? Masz własną firmę?

Będąc z nami, wspierasz rodziny wielodzietne

Już dzisiaj przystąp do programu Krakowska Karta Rodzinna 3+ i zaproponuj specjalną ofertę rabatową dla krakowskich rodzin z co najmniej 3 dziećmi.

W zamian KKR 3+ promuje Twoją Firmę !!!

Zgłoś się do nas poprzez formularz dostępny na stronie www.kkr.krakow.pl lub telefonicznie, dzwoniąc pod nr telefonu 12 616 52 62

DOŁĄCZ DO FIRM PRZYJAZNYCH RODZINIE!

MASZ RODZINĘ WIELODZIETNĄ?

Przystąp do naszego programu Krakowska Karta Rodzinna 3+

DOŁĄCZ DO PROGRAMU JUŻ DZISIAJ i korzystaj z ulg i rabatów oferowanych przez instytucje miejskie i firmy prywatne.

Nieważne, jaki Twoja rodzina ma dochód!!

Minimum formalności! Maksimum korzyści!

*Zgłoś się do programu już dzisiaj!
Wnioski oraz szczegółowe informacje dotyczące programu dostępne są na stronie www.kkr.krakow.pl oraz w Wydziale Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa, ul. Stachowicza 18, pod nr. telefonu 12 616 50 50*



PATRONI MEDIALNI

WWW.KRAKOW.PL

